



# NIE CHCEMY KOMUNY

## Pismo Ruchu Katolickiej Młodzieży Niepodległościowej WARSZAWA



OSWIADCZENIE

16-XII-1988 AD.

Od 44 lat trwa w Polsce programowa nędza, szarość, niewolnicza vegetacja. Nie stać nas dłużej na utrzymanie ustroju socjalistycznego. Od elit oczekujemy teraz nie kontynuacji polityki porozumienia, lecz lojalnego wobec narodu sądzania odsunięcia od władzy skompromitowanej ideologii. Głównego sądzania zgodnego z katolicką nauką społeczną: przeprowadzenia wolnych wyborów, zwrócenia podmiotowości w każdej dziedzinie życia. Wyrazem realizmu jest dla nas nie szukanie ratunku w "dobrej woli" obcej agentury-PZPR, lecz w wyłonionych na drodze wolnych wyborów przedstawicieli Rzeczypospolitej.

Ruch Katolickiej Młodzieży  
Niepodległościowej W-wu.

KOMUNIKAT

W dniu 15 grudnia 1988r. przedstawiciele niżej podpisanych grup młodzieżowych, zawarli porozumienie w celu koordynacji działań na terenie miasta Warszawy. Powołano Komisję Roboczą, uzgodniono zasady współpracy.

Ruch Katolickiej Młodzieży Niepodległościowej  
Organizacja Akademicka - "Orzeł Biały"  
Organizacja Młodzieżowa KFN - "Nike"  
Grupa Afiliowana przy KIN - "Świt Niepodległości"  
im. Andrzeja Szomańskiego

## BIAŁE PLAMY

Jak wiadomo, po maledzku wyjaśniają się tajemnice tzw. "białych plam". Dziwi mnie jednak fakt jak mało sami robimy w tym kierunku, czyżby propaganda czerwonego tak mocno utkwiła w naszej świadomości, że uznaliśmy to za prawdę? Większość ludzi dorosłych słyszało zapewne, że w latach 1944-53 działali na terenie kraju tzw. "wrogie bandy". Co wiemy o tych ludziach? Co wie młode pokolenie? Wiadomo, że w tych trudnych latach powojennych AK, BCh, NSZ były siłą militarną z którą "władza" miała wiele kłopotów i za wszelką cenę chciała się ich pozbyć. Uchwala więc amnestię pod hasłem "Polacy wychodźcie z lasu, czeka na was Polska". I czekała. Dziesiątki tys. Polaków zaczęło się ujawniać. Większość podzielnego wojska uważało, że czas wrócić do rodzin. Ale czerwony tylko na to czekał - część z nich natychmiast znalazła się w więzieniach PRL pod zarzutem "współpracy z Niemcami", pozostałych przeforsowano w sprawie nielegalności.

c.d. utr.4

## ZŁO DOBREM

W czasie swego krótkiego pobytu w Paryżu bardzo ucieszyłam się z możliwości obejrzenia najnowszego filmu Agnieszki Holland o księdzu Jerzym. Ciekawiło mnie jak wybitna polska reżyserka przedstawi z jednej strony dramat męczeństwa, a z drugiej dramat wielu Polaków dla których zdarzenie to było często przełomem powodującym np. masowe oddawanie legitymacji partyjnych czy całkowitą utratę wiary w "ludzką twarz" systemu komunistycznego. Film nosił tytuł "Spisek" "Un complot". Wyszłam z kina oburzona, dotknęła do żywego i satenowana.

c.d. str.4

ZWYCIEŻAS

# Bohaterom „Wujka”

...Cała akcja rozpoczęła się o godzinie 10<sup>00</sup>. Zauważyliśmy, że od Ronda Mikołowskiego jadą czołgi, tankietki, wozy transportowe i karetki pogotowia. Naliczyłem tego 54 sztuki. Okrążyli naszą kopalnię. W szyku bojowym podjechały armatki wodne, samochody milicyjne z obrotowymi działkami, które miały rozpedzić liczną zgromadzoną ludność, zastawiającą drogę do zakładu. Wojsko miało rozkaz nawet taranować ludzi, ale młodzi oficerowie nie zdobyli się na to. Wtedy podjechały milicyjne armatki wodne i rozpoczęła się akcja. Rozpedzili brutalnie tą wędą ludzi, a mróz był wtedy siarczysty i silny wiatr. Strzelano także z gazów łzawiących i obezwładniających. Jednego tylko nie mogli zrobić, aby ludzie z okien na to wszystko nie patrzyli. Z tyłu kopalni jest osiedle.

W tym czasie przyjechał pułkownik wojska i przez tubę ogłosił, że mamy 10 minut na opuszczenie kopalni. Jeżeli tego nie zrobimy zastosuje odpowiednie sankcje, tzn. sądy wojskowe, rozstrzelanie, itd. Ludzie prze kopalnię, gdy to uszyśleli, przerwali kordon i wskoczyli na czołgi. Co się tam działo. Kobiety krzyczały, dzieci płakały.

I wtedy poszedł atak już dużo mocniejszy od poprzedniego i odsunięto ludność o jakieś 500 m od kopalni. My wtedy śpiewaliśmy jednym głosem, a było nas 2400 chłopą, hymn narodowy i „Boże, coś Polskę”, a potem zaczęliśmy krzyczeć: gestapo i /.../”

.../Czołgi zaatakowały z czterech stron, w miejscach gdzie zbudowaliśmy barykady. Okazało się, że dla czołgów to pestka. Zrobiła się wyrwa 12 metrowa. Wtedy zaatakowały tankietki opancerzone. Wiozły po 12-14 zomowców. Wskakiwali w biegu i bili. My byliśmy tak bojowo nastawieni i tak pewni, że wojsko nie będzie strzelało ostrą amunicją, że wskoczyliśmy na tankietki prowadzone przez żołnierzy i przepędziliśmy zomowców za płot.

Jeszcze nie było ofiar. Wtedy odezwały się piorunujące salwy ze wszystkich czołgów - strzelali ślepyimi nabojami. Narobili tyle huku i tyle hałasu, że wyleciały wszystkie szyby z okien. Wtedy zomowcy zaczęli do nas strzelać gazami łzawiącymi i granatami obezwładniającymi. Pośród tego huku usłyszałem /tylko/ dwie serie z karabinu maszynowego. Szczęściu ludzi od razu upadło przy bramie głównej, ale nikt nie zdawał sobie sprawy, że oni nie żyją. Zaraz potem nastąpił atak zomowców. I wtedy posypały się ofiary z ich strony. Nas to podbudowało psychicznie, bo okazało się, że oni nie są tacy groźni na jakich wyglądają. Obrzućni gazami łzawiącymi musieliśmy wycofać się w stronę dwóch głównych szybów. Uszyśleliśmy helikopter krążący nad naszymi głowami na wysokości 20-30 m. Najpierw nas obserwował, a potem ostrzelał dziwnymi kulami. Do tej pory nie wiem, co to były za kule. Rozproszyli nas. /.../”

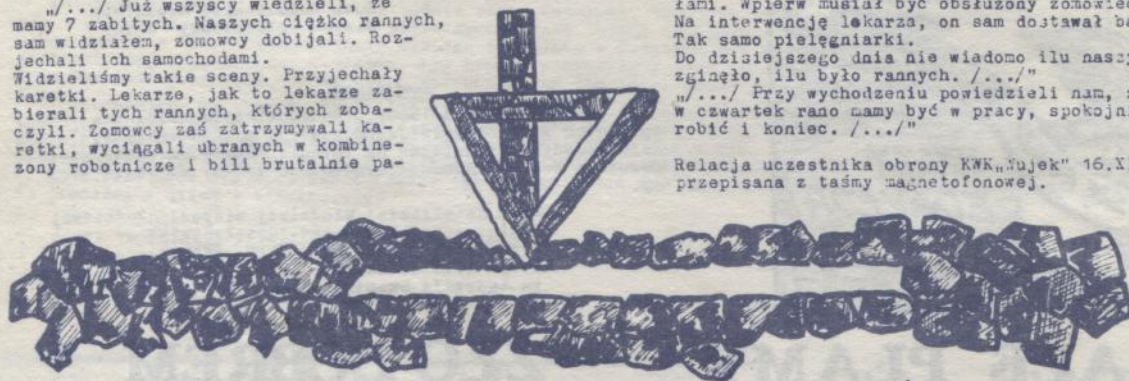
.../ Pamiętam taką sytuację. Zbliżyło się do nas ok. 25 zomowców z kapitanem na czele. Przodujący naszej grupy /byliśmy podzieleni na grupy/ powiedział: -Kto chce z nami pertrakować, niech położy pałą. Kapitan położył pałą, położył rakiętnicę i podszedł. Pogadali z przodującym naszej grupy, pogadali i rozeszli się. I znowu zaczął się atak, jakgdyby nic się nie stało.

Zarządzono rozejm. Okazało się, że nasi złapali oficera zomowców i kilku zomowców. Jeden był w bardzo ciężkim stanie, więc wysłali go na punkt opatrunkowy. Nie wiadomo czy żyje. A tym pozostałym postanowiono odciąć głowy, powrywać ręce i nogi, a potem powiesić. Jednak kilku ludzi opanowanych nie pozwoliło na tę rzeź. Rozbroiliśmy ich i okazało się, że tylko oficerowie mieli krótką broń maszynową. Błagali nas na kolanach, abysmy ich nie zabijali. Oddaliśmy ich, tak jak oddaliśmy już po pacyfikacji zdobyty czołg i broń maszynową. Nie wiem, czy dobrze zrobiliśmy. Historia osądzi. /.../”

.../ Już wszyscy wiedzieli, że mamy 7 zabitych. Naszych ciężko rannych, sam widziałem, zomowcy dobijali. Rozjechali ich samochodami. Widzieliśmy takie sceny. Przyjechały karetki. Lekarze, jak to lekarze zabierali tych rannych, których zobaczyli. Zomowcy zaś zatrzymywali karetki, wyciągali ubranych w kombinizony robotnicze i bili brutalnie pa-

łami. Wpierw musiał być obsłużony zomowiec. Na interwencję lekarza, on sam dostawał bity. Tak samo pielęgniarki. Do dzisiejszego dnia nie wiadomo ilu naszych zginęło, ilu było rannych. /.../”  
.../ Przy wychodzeniu powiedzieli nam, że w czwartek rano mamy być w pracy, spokojnie robić i koniec. /.../”

Relacja uczestnika obrony KWK „Wujek” 16.XII. '86  
przepisana z taśmy magnetofonowej.



A. Pełka J. Giza Z. Zajac J. Gmida  
R. Gzik Z. Wilk  
B. Kupczak J. Sławiński J. Czekalski

# MOCZULSKI O NAS

W tym wraźniu dojrza. Uchaylicieście dwie najważniejsze kwestie: katolicyzm i niepodległość. Są dwa fundamenty naszego działania: niestety zbyt wielu ludzi, szczególnie dobrych chrześcijan i dobrych Polaków, tego wciąż jeszcze nie chce zrozumieć, strigając różne utopie i wari, a często - co gorzej - idee wari, i nawet fałszywo.

Na fundamentach należy jednak dopiero budować gmachy i wieże stwarzać swarty i konsekwentny program działania. Odniesienie wraźnie, że dopiero zaczynacie tworzyć. Pamiętajcie, że na tych samych fundamentach można zbudować różne budowle. Dlatego bardzo ważną jest bezkompromisowa wierność zasadom, nierozdzielnie związanym z katolicyzmem i walką o niepodległość. Nam na myśli przede wszystkim postawę służby i gotowość do ofiar. Trzeba zrozumieć i głęboko wpaść we własną osobowość, że nasze działanie jest czymś innym, jak wyłączenie służby Państwu i Ojczyźnie. Przejść to patetycznie, ale taka jest prawda. Trzeba odrzucić własne ambicje i różne doraźne kwestie, przechrzcić do porządku nad wszelkiego rodzaju partykularyzmem i względami ubocznymi - aby uporczywie iść do stworzenia Rzeczypospolitej niepodległej politycznie, a katolickiej duchowo. Wymaga to ofiar i musi być do nich gotowi. Opatrzność obchodzi się z nami i tak Łaskawie; nasi poprzednicy, walczący o te same ideały, musieli płać o wiele drożej, jakże często ofiarą życia. Rzecz jasna nie chodzi tu o jakies ofiarnictwo; musimy działać oszczędnie i w miarę możliwości ograniczać ofiary, ale zawsze musimy być do nich gotowi; ponadto należy udowodnić nie słowem, a czynem.

Szczególnym niebezpieczeństwem jest postawa odrotna. Podjęcie działania poprzedza się wówczas pytaniem o ryzyko, a jeśli cokolwiek grozi - poprzedza się na niezrealizowanym zamiarze, a także pytaniem: - co ja będę z tego miał? - bo jeśli nie, to czy warto się angażować? Tego rodzaju konsumpcyjne podejście do kwestii społecznych i politycznych, a także moralnych jest niestety w Polsce zbyt częste. Przez całe dziesięciolecie uporczywie i z ogromnym nakładem środków lansuje go władza, bo jest to jeden z filarów trwałości reżimu.

Co gorzej, podobne postawy upowszechniają również różne kręgi opozycyjne, które prawa człowieka i demokrację redukują do samolubnego egoizmu, wszystko inne uznając za ciemnogrod i parafianstwo.

Jest bardzo wiele konkretnych form działania, aby nasze ideały wcielić w życie, a przyznajmy, że przybliżyć. Swoboda ich stosowania zależy od warunków czasu, możliwości danej organizacji czy grupy ludzi. Inne formy może stosować masowy związek, inne względnie małe ugrupowanie. Bzdą w Polsce żadna struktura opozycyjna nie jest w stanie brać na swe barki wszystkiego. Związki mniejsze grupy mogą jedynie współuczestniczyć w realizacji wielkich zadań, co zresztą nie ogranicza ich samodzielności w doborze celów i środków.

Dobrze jest w pełni świadomie wybrać linię polityczną, która wam odpowiada i uczestniczyć w jej realizacji.

Nie prowadźcie jej sami, wspomóżcie na tym, na ile będzie was stać. Współuczestnictwo zwalnia z konieczności podejmowania działań we wszystkich zakresach.

Dlatego nie należy przejmować się tym, że jakieś działania są niewystarczające, że one same nie przyniosą jeszcze niepodległości. Iacznie takie niewystarczające, cząstkowe działania stworzą w tym czasie wystarczającą całość.

Widzę dla was przede wszystkim dwa zadania. Pierwszym jest formowanie rezerwy. Powinno to stworzyć silną, dynamiczną grupę złożoną z ludzi w pełni świadomych swoich celów i obowiązków, dogmatycznie moralnie, i świeżo i politycznie. Formowanie, doskonalenie się nie jest jednak w tym przypadku celem samym w sobie. Musi czemuś służyć. Z tego wynika drugie zadanie: w sposób zorganizowany oddziaływać na świadomość społeczną.

Walka o świadomość Polaków jest zapewne najważniejszym, decydującym frontem w naszej walce o niepodległość. Są różne formy oddziaływania na świadomość społeczną, obecnie coraz ważniejsze stają się działania masowe. Demonstracje, pikety, transparenty, napisy na murach, na tramwajach i autobusach, publicznie kolportowane wydawnictwa, nawet tylko publiczne noszenie znaczków świadczących o przynależności do ugrupowań niezależnych - wszystko to daje olbrzymie skutki społeczne. Ludzie przekonują się, że tego rodzaju działalność jest możliwa - i przebijają u nich bariery strachu.

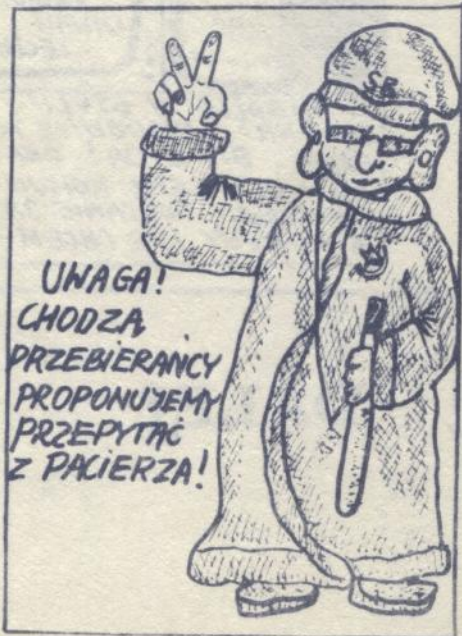
Przyzwyczajając się do niebezpieczeństwa przed nas naseł z czasem przekonują się nie tylko o ich słuszności, lecz przede wszystkim realności. Jakkolwiek pozornie takie działania wydają się drobne, ich efekty społeczne są olbrzymie. Warto przypomnieć, że podczas ostatniej wojny takie i podobne działania, nazwane „walką sabotażową” uważano były za główne przygotowanie psychologiczne powstania.

Dzisiaj i dzisiaj odgrywają one ogromną rolę. Rzecz jasna z czasem zostaną zastąpione przez inne, bardziej skomplikowane. W tym zakresie nie szczą również działania o wyższym zakresie oddziaływania, ale wyszczą jakoś wydawanie własnego pisma, organizowanie wszelkiego rodzaju odczytów i dyskusji.

Dzisiaj, jak zawsze, tak zakrojone oddziaływanie na świadomość społeczną jest szczególnie ważne, a równocześnie musieli się w możliwościach takich grup, jak wasza.

Jutro będą do tego nowe formy i przybliżone nam obowiązki.

Te nowe zadania zależą będą od tego, na ile warowniecie w siłę i na co będą pozwalali wasze przyzbie możliwości."



W dniu 11-XII-1988r. w warszawskiej katedrze odbyła się uroczystość odsłonięcia popielnicy Marszałka Józefa Piłsudskiego. Wzięło w niej udział Prymas Polski ks. Karol Józef Wojtyła. Przybyło wielu gości z zagranicy, pełnił rolę zainicjatora Marszałka. W oddzielnie uroczystości katedrze odbyło się to, na co czekaliśmy od wielu lat.

## Białe Plamy cd.

... nie przebiegają w czołkach. Skryte brzozy mordy były chłostem pośrednim. W tej sytuacji wielu dzielnych ludzi wrócić to lazu. Bez dowództwa, broń i zaplecza uważali, że lepiej zginąć z honorem, jak umierać w wygnaniach od kuli w tył (lo-...).

... wteły „władza ludowa” uryla argumentu „wrogie bandy”, który likwidowano za pomocą S.I. wojsk N.W. i sowieckich oddziałów specjalnych. W nierównej walce, z ręk iolaków będących w służbie sowieckiej, ginęli najlepsi synowie naszego kraju.

... I tak trwała tragiczna walka na śmierć i życie. Kto zbiegł, pacietła ginące oddziały Kłeta, Ogria, Szarępa, Jelenia, Mirciela i dziesiątek innych, które w bezadziękiej walce zginęły w lasach całej Iolstii?

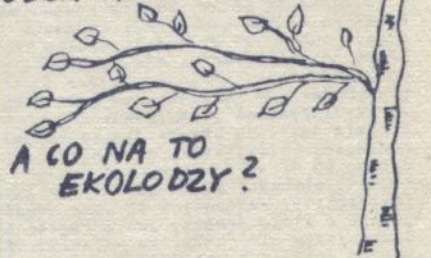
... Gdzie s. ...? Dłaczego milczymy? Dłaczego ma prawo znać prawdę. Przecież część tych ludzi uratowała się z pogromu. Wzywaj wszystkich, którzy przeżyli, aby dala świadectwo prawdzie. Nie poradzimy, by pamięć bohaterów olnierzy walk i rodziny z woli tegoż reżimu została zatarta i zapomniana.

... Aliter, że niejedem z Was wolalby z wiele powodów o tym zapomnieć, ale każdy Iolak ma prawo zadać pytania i sprawdzić.

... St. sier... ..lik

... Wawerski tekst jest iteracjami z cyklu artykułów podawających... ..Andrzej... .. który je II wojnie wsławstowej walczymi z bronią w ręku i komunizycznym okupantem.

PYTAJĄ NAS O CO CHODZIŁO  
MIDDOWICZOWI Z TYMI  
LIŚCIAMI - STARE HASŁO -  
JESZCZE Z 70 LAT A  
MOŻE 60 - „NO A WIOSNA  
ZAMIĄST LIŚCI WISIEĆ  
BĘDĄ KOMUNISCI.”  
NASZE ZDANIE? NIE  
ODDAMY DRZEW!



A CO NA TO  
EKOŁODZY?

## Zło Dobrem ... cd.

Tematem filmu był bowiem przede wszystkim dramat... ..oficera bezpieczeństwa. Podstawą scenariusza były nato-... ..miast wydarzenia oglądane przez pryzmat... ..owego. Znalazło się tam miejsce na urazy... .. Piotrowskiego wynika z bezsilnej wściekłości na... .. „księża - antykomunistę”; na swych nie nie robiących... .. zwierników. z zemsty za prześladowanie z... .. politycznych w szkole jego syna przez kolegów - in-... ..oi... ..

... ..atmosferze takich przeżyć obserwując jeszcze... ..pane ze sobą bezpośrednio realistyczne sceny... ..dowania księdza Jerzego jak i sceny erotycznej z u-... ..działem mordercy w stylu „hard-... ..”.

... ..każ uzupełnieniem dla całości obrazu były przedstawio-... ..ne bez poczucia taktu opisy kłótki między księdzem... ..Jerzym a Frymasem, jak i wystudowane stopniowanie... ..na jej cia seksualnego między ks.Jerzym a zaprzyja-... ..żniąną... ..

... ..Zażenowanie swoje na widok tych scen nie pozwoliło mi... ..nawet na chwilę refleksji z towarzyszącymi im kiz-... ..waty obrazów z rodzaju - biele... ..pięścią w... ..ściąganie z obrusem... ..stolewój, zrzuconie... ..toru na podłogę, czy rozświetlonego i rozważonego... ..statku płynącego w chwili... ..bestialskiego... ..

... ..Nie jest dla mnie usprawiedliwieniem ambicja reży-... ..serska p.Holland, gdyż w tym przypadku zaspokaja ją... ..kosztem wartości... ..drogich zbyt wielu Iolakom.

... ..

MY O DEBACIE WALESA - MIDDOWICZ	PLURALIZM TAK! POLITYCZNY
W HOLNEJ NIEPODLEGŁEJ TRZECIEJ RZECZPOSPOLITEJ	DZIS SOLIDARNOSC ZUTRO NIEPODLEGŁA
NIE OŚ-ADKEM WIAH LZARNO S.ACY TE-EN-2OR	ALE UCIECHA VRBAN CHWALI LECHA!

O DEBACIE W STYLU  
VRBANA: „MIDDOWICZ POWIE-  
DZIAŁ: BIZ ZYDA! ORAZ  
ZE NIE CHCEMY KOMUNY.”  
OJ VRBAN DOSTANIE BATY  
A KOMUNY NIE CHCEMY!

## TAK TRZYMAĆ DALEJ

... ..bardzo i w... ..rozpadu... ..wina za to obarcze... ..w... ..życiaka... ..

... ..przy... ..naczą się... ..wroc... ..do... ..i... ..i... ..

Wśród 575 osób zatrzymanych począwszy od 16 sierpnia do 7 listopada 1988 roku - 49 zostało w sposób szczególnie brutalny pobitych. Dotyczy to w pierwszym rzędzie młodzieży. Wśród 149 zatrzymanych studentów pobitych było 18, wśród 40 uczniów - czterestu, a więc co trzeci. Bicia nie miały nic wspólnego z działaniami sił porządkowych zmierzających do rozprawy demonstracji czy wręcz zabaw ulicznych, były świadomym znęcaniem się nad zatrzymanymi ludźmi. Bicie po twarzy, bicie pałkami, kopanie czy wyrafinowanie bicia w pięty, bicia po nerkach i genitaliach miało miejsce w samochodach i pomieszczeniach Urzędu Spraw Wewnętrznych. W wielu wypadkach znęcania dopuścili się pijani funkcjonariusze ZOMO. Niekiedy, jak np. w przypadku dziewiętnastoletnich Andrzeja Gosztyły i Roberta Krzywulicza z Gdańska znęcanie się zakończyło wielodniowymi zwolnieniami lekarskimi i pobytem w szpitalu, nie miało dokładnie żadnego uzasadnienia poza rozładaniem frustracji funkcjonariuszy ZOMO. Cztery ofiary pobitów znajdują się w szpitalach.

Obchody Święta Odrodzenia Polski II listopada pociągnęły dalsze ofiary pobitów. W Katowicach po zakończonym nabożeństwie na ludzi wychodzących z kościoła szarżowały oddziały ZOMO. W tłum wjeżdżano rozpędzonymi samochodami.

**NIE BIJCIE MILICJI - MILICJA WAS KOCHA**  
**L. Wałęsa J. Onyszkiewicz**  
**Ks. Jankowski**

W wyniku działań milicyjnych obrażeń odniosło 63 osoby. W Poznaniu po zakończonej demonstracji pobito 9 osób, szczególnie znęcano się nad interweniującym radnym miejskim Michałem Downarowiczem, który przez ponad godzinę był katowany w milicyjnym samochodzie / ma wstrząs mózgu, złamanie nosa i pęknięcie lewej żuchwy/.

Oto niepełny bilans ostatniego okresu."

/Za Zbigniewem Romaszewskim przewodniczącym Komisji Interwencji i Praworządności/

## Wspomnienie o A. Szomańskim

Andrzeja /choć nie lubiłam, gdy tak się do Niego zwracałam/ poznałam w 1976 r. Poznałam? Nie nigdy nie poznałam Go naprawdę, ale zdałam sobie z tego sprawę dopiero wtedy, gdy Go zabrał.

Pierwszy raz prywatnie spotkałam się z Nim 2 sierpnia 1977 r. Umówiliśmy się na Powązkach Wojskowych 1 sierpnia, ale nie podeszłam do Niego. Stał w gronie przyjaciół i znajomych, co chwila witał się z kimś serdecznie. Dlaczego nie podeszłam? Proste. On redaktor ze „Stolicy”, historyk, publicysta, ja zwykła sekretarka z nic nie liczącego się piśmka. O tym, że dla Niego było to niemożliwe, że był urodzonym demokratą /wśród przyjaciół wyróżniał specjalnie ludzi prostych/ dowiedziałam się później. Wiedziałam o Szwarcu /zaczęłam tak o Nim mówić /, podczas Jego polity w więzieniu, spór od Jego znajomych z redakcją, w której pracowałam. O poglądach również, bo nie krył się z nimi nigdzie i nigdy. Nie wiedziałam tylko, że działa w ROCIŃO. Pytał zafascynowana Nim, Jego intelektem, wiedzą. Był autentycznie chodzącą encyklopedią. Jeśli nie znał jakiś szczegółów, drobiazków, wiedział bezbłędnie gdzie czego szukać, w jakiej książce, czasopiśmie, znał numer pisma i miesiąc wydania, przeważnie dokładną datę. Bardzo często pisałam pod dyktando Jego artykuły. Dla mnie był to szok, autentyczny. Rozkładał notes z zapiskami i dyktował. Miały być 3 strony, były co do linijki. Mierządko pod koniec dyktowania mówił: popraw w 5 zdaniu na drugiej stronie, a w 7 zdaniu wstaw przecinek.

Kiedy poprosiłam, żeby mi pokazał swoje notatki. Zaczęł się śmiać, a ja onieśmiałam do reszty. Były to luźne zapiski, nie mające nic wspólnego z tym co dyktował. Dyktował z pamięci. Dowiedziałam, żeby o tym nikomu nie mówić, bo mi nikt nie uwierzy.

Kiedy, na początku, powiedziałam mu, że jedno jest pewne, że nigdy nie będę się z Nim nudziła. Nie zaprzeczył. Faktycznie nie nudziłam się nigdy. Wprost przeciwnie. Biegał się aż za dużo. Lotki przyjaciół, znajomych, tylnące spraw, działalność w Konfederacji, w „Solidarności”, w Komitecie Ludowy Pomocnik Ofiar Żbrodni Katyńskiej, w Komitecie Ochrony Międzynarodowej za Przekonania. Zatrzymania na 24 godziny, na 48, reszta. Często byłam świadkiem jak szedł w twarzynie dwóch panów. Powiódł

cywilnemu oczywiście. Nic nie mogłam zrobić. Dławiła bezsilność.

Stan wojenny. Nie zdążyli, czy nie chcieli Go internować. Na 1 procesie kł-u obiecali proces i Jemu. Kiedy czekali na okazję. Ukrywał się, a noim zadaniem było namawiać Go z kolegami, przyjaciółmi, których nie zamknęli, przenosić gazetki, ulotki, odezwy. Poznałam Warszawę i okolice. Wielu odwannych, wspaniałych ludzi udzielało mu schronienia. Aresztowało Go 22 lipca w obecności mojej i Jego syna. Kwie na przesłuchaniu na Rakowieckiej powiedziano, że będzie siedział 10 lat. Wyszedł po 48 godzinach.

Wtedy drugi pobyt w więzieniu znowił nie najgorzej. Tak sam twierdził. Iwennie podzwaniał 9 lat siedzenia w czasach stalinowskich w najcięższych więzieniach z półtorarocznym pobycem na Rakowieckiej. Wiedział, nie chciał sobie uwindomić, że jest chory i to poważnie chory.

Bardzo się cieszył ze stypendium w Instytucie Marszałka Piłsudskiego w Kocym Jorku. Parę miesięcy czekał na paszport. Dojechał nie.

Jaki był? Nieprzeciętny to pewnie. Też nie sprzecznoci wewnętrznych, które sprawiły, że życie z Nim nie było nudne, ale często trudne. Ier znaczenia dla Niego były dobra materialne. Może dlatego przez całe życie cierpiał biedę. Był bardzo wulchowy. Nie znosił kompromisów. Całą cierpliwość jaką miał, miał dla wszystkich wokół. Często brukowało jej właśnie w domu. Uwielbiał młodzież, ona uwielbiała Jego. Mimo swojego wieku i bardzo trudnego życia był młody. Młody duchem, jednocześnie pełen współczucia dla ludzi starych, chorych. Sądziłam, że Jego śmierci to ja musiałam pocieszać ludzi, tłumaczyć im, że nie mogą się żałować. Bechali Go ludzie bardzo. Dla wielu Jego śmierć była nie tylko zaskoczeniem, ale i osobistą tragedią.

Zartowałam sobie z Bromiem wiele razy, że napiszę o Nim książkę prawdziwą, nie Laurkę, nie potrafię napisać nawet wspomnienia. Może dlatego, że wolałam, żeby On napisał o mnie, a może dlatego, że oczekiwanie budzę się i myślę, że tu jest, że po prostu wyjechał, albo pojechał gdzieś. Ale wiem ile czasu upłynęło, zanim dotrze do czegoś światłości, że Jego już nigdy nie będzie.

**BASIA**

CD 956

**MAJOR**

**„Łupaszko”**

**Do żołnierzy!**  
Od 1914 r. naród polski wypowiedział walkę wrogom, by ofiarą krwi i życia swego wywalczyć tę wymarzoną, wolną, niepodległą i niezależną Polskę. Żołnierz polski wraz z całym narodem bronił swej ziemi i wolności w latach 1914-1920 przed straszną nawałą bolszewicką, która mordem i pożogą znaczyła swój szlak aż po Warszawę.

Ten sam żołnierz jesienią 1939 r. przyjął walkę z potężnym wrogiem barbarzyńcą Germanią i w ciągu długich sześciu lat walki tej nie zaprzęstał, walki na śmierć lub życie, okupując ją milionami ofiar najlepszych swych synów i cór. Wojna skończyła się, Polska na podstawie krymskiej Konferencji miała być wielką, silną i całkowicie niezależną. Tak nasz wschodni sąsiad Związek Radziecki był przeczorniejszy w swych podłych i nikczemnych zamiarach. Już w 1945 r. wyznaczył nam rząd ze swych sługusów w postaci Bieruta, Osóbki-Morawskiego, Roli-Zymierskiego oraz wielu innych komunistów. Któż to są ci ludzie? Jakie zasługi położyli dla Polski. Tak. Są to ludzie, którzy jeszcze przed 1939 r. zaprzęдали nasz kraj i naród ZSRR. Każdy zapewne z was pamięta o tym, jak jeden z tych wielkich ludzi w chwili

obecnej/ był skazany przez władze za szpiegostwo i zdradę stanu na rzecz ZSRR; na żądanie ZSRR Polska zgodziła się zamienić go na rodaka naszego jeżącego w kazamatach sowieckich. Drugi „wielki obywatel” za pracę antypolską i za organizację jacejek komunistycznych w Polsce, działających na rzecz ZSRR, został osadzony w Berezie. Trzeci to ten, który zakupił we Francji dla armii polskiej maski przeciwgazowe za sumę 1,5 mln zł, maski nie nadające się w ogóle do użytku. Gdyby w czasie wojny doszło do walk gazowych, to setki tys. żołnierzy naszych zginęłoby. Jest więc rzecz zupełnie jasna, że człowiek ten działał na korzyść obcego państwa.

**Rodacy!**  
Otóż Związek Sowiecki ludzi tych przysłał nam. Ludzi, którzy bez zgody narodu, dzierżą ster państwa naszego.

Polska nie jest samodzielną i demokratyczną. Wy o tym sami najlepiej wiecie. Wam, którzy o! Lenino aż po Berlin obficie zrosiliście krwią drogę tę i zasialiście trupami niejedno pobojowisko, - każda stawać na baczność, oddawać honory i wykonywać rozkazy oficerowie sowieccy, przebrani w polskie mundury, nawiązani przez sztab sowiecki.

**Żołnierze!**  
Już ustalono, że oficerowie ci to nie są zwykli liniowcy. To są oficerowie NKGB, NKWD. Otóż oficerów tych odznaczono najwyższymi orderami za to, że w najcięższych chwilach 1939 r. wbili nam nóż w plecy, za to, że z Kresów ponad 2 mln rodaków wywieźli na Syberię i Kazachstan. Za to, że 12 tys. naszych rodaków wymordowali w Katyniu, za to, że oderwali od Macierzy naszej siedem i pół województw z najlepszymi Polakami /Wilno i Lwów/. Co się u nas dzieje w chwili obecnej? Na rozkaz Moskwy Bierut i Osóbka zorganizowali UB /to samo co NKGB/, obsadzony przez najzgorzalszych komunistów i pod „opieką” wyrafinowanych oficerów NKGB lub NKWD, którzy niszczą i mordują najlepszych Polaków za to, że pytają, gdzie jest Polska demokratyczna. A garnizony sowieckie, rzekomo zaproszone przez rząd polski dla ukrócenia mordów, mordują i rabują po miastach i wsiach obywateli naszych.

Ostatnie wypadki: 15.01.46 w Ostródzie okręg Mazurski, 19.01.46 Elbląg, obrabowanie księdza w Koszalinie i zamordowanie zegarmistrza. W pierwszych dniach lutego uduszono w Toruniu pełnomocnika Czejkę Iolskich, który wrócił z Włoch. Zamordowanie naszego inżyniera w Bydgoszczy i wiele, wiele takich wypadków świadczą o zbrodniczej działalności Sowietów. My, którzy ponieśliśmy tyle ofiar nie możemy pozwolić na to, by w naszym państwie panoszyli się Azjaci i rzucać nam swe przez swych pachołków w osobach Bieruta, Osóbki i im podobnych. My chcemy, by Polska była rządzona przez Polaków oddanych sprawie i wybranych przez cały naród, a ludzi takich mamy, którzy słowa głośno nie mogą powiedzieć, bo UB wraz z kilką oficerów sowieckich czuwa. Dlatego wypowiedzieliśmy walkę na śmierć lub życie tym, którzy za pieniądze, ordera lub stanowiska z rąk sowieckich, mordują najlepszych Polaków domagających się wolności i sprawiedliwości...  
**Żołnierze** Nie jesteśmy żadną bandą, tak jak nazywają nas zdrajcy i wyrodni synowie naszej Ojczyzny. My jesteśmy z miast i wiosek...

ŁUPASZKO  
major

/Jest to jedna z wersji ulotki przygotowanej w marcu 1946 r. i rozlepianej w Gdańsku i innych miastach polski./

Syg. Arch. KBW 42/200 s. 194-195

Fragment z książki Dariusza Fikusa pt. „PSEUDONIM „ŁUPASZKO” Wyd. TRAFY MARGINES 1998 r.

## Nie Obzerać Się –

Cielęcina z szynką zapiekana w sosie beszamelowym

20 dkg pieczeni cielęcej, 20 dkg szynki, 20 dkg pomidorów, zielenina, ok. 1/3 l sosu beszamelowego, 3 dkg sera szwajcarskiego lub tylzkiego, sól.

Opłukane pomidory, pieczeń cielęcą i szynkę pokrajać w kostkę. Ułożyć na półmisku do zapiekania, zalać sosem beszamelowym, posypać tartym serem. Włożyć do gorącego piekarnika na 20 minut. Podawać zaraz po wyjęciu. Przybrać zieloną pietruszką i talarkami pomidorów. Potrawę tę można również zapiekać w muszelkach.

## Jedzenie Szkodzi



AZ